GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 262. W Środę dnia 8. Listopada. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Listopada.

Naj. Pan mianowanie dyrektora gimnazyjum X. Richter w Chełmnie członkiem kapituły metropolitalnéj w Chełmnie najmiłościwiéj potwierdzić raczył.

Z Berlina. — Nowo mianowani podczas uroczystości homagialnéj Hrabiowie otrzymali niedawno temu swoje zupełnie na wzór średniowieczny ułożone dyplomata. Wyłuszczono tam szczegułowie, jak się brać powinni na turniejach, jakie miejsca sami i giermkowie ich zajmować, jak oni kopije kruszyć mają i t. d. Zakazano im oraz wyraźnie pod zagrożeniem utraty godności hrabiowskiéj, żenić się z nieszlachtą (mit bürgerlichen). — Przed niedawnémi czasy umieściła tutejsza Gazeta Vossa słowa, które X. Brinkmann probosz przy tutejszym kościele katolickim, do kobiety, żony ewanielika miał wyrzeć. Treść tych słów była tak cierpka i taką nietolerancyą oddychająca, że powszechne sprawiła oburzenie, i już się stała powodem do bijatyki między robotnikami katolickiemi i ewanielickimi w jednéj z fabryk tutejszych. Wszakże z przedsięwziętych i przez X. Brinkmann zażądanych poszukiwań pokazało się, że ksiądz proboszcz nic takiego nie powiedział. — Wyrok sądowy wypadł więc na korzyść księdza katolickiego i ma być z urzędu wkrótce ogłoszony. (Z gaz. tut. niem.)

— — Krążą tu najdziwniejsze domysły i udzielenia o sprawach greckich. — Złożenie z urzędu Panu Katakazi nie ma być w związku z czynionymi mu zarzutami, jakoby był sprawcą rewolucyi Greckiéj; obwinienia takowe uważają tu za wymysły tych, co zawsze Rossyję spotwarzają. Pana Katakazi oddalono, ponieważ po wybuchłéj rewolucyi z powstańcami w styczność wchodził, ponieważ w imieniu Cesarza i Pana swego, nie układającego się nigdy z powstańcami, nie protestował przeciw zadanemu zasadzie monarchicznéj gwałtowi. Słychać, że gabinet rossyjski, skoro przywódzcy powstania nie zostaną surowo ukarani, z Królem Greckim nie wda się w żadne kommunikacye, ale wiernemu swemu sprzymierzeńcowi, Sułtanowi, wojska dostawi pod jego rozporządzenie, by go użył, jeżliby w Turcyi Chrześcianie w podobnym duchu powstawać mieli. Może Baron Lieven te kategoryczne notyfikacye do Aten zawiezie.

— — Gaz. tutejsza (Poznańska) niemiecka obejmuje wiadomość z Berlina, prawie do prawdy niepodobną. O to Jgmść pewień, człowiek wyrozumiały, jakich sobie życzą, nie uczęszczający do towarzystw liberalnych, publicznie w gabinecie czytania, przy czytaniu

wiadomości krajowych w Gazecie Powszechnéj Pruskiéj — zasnął.

Z Pruss Zachodnich, dn. 29. Paźdz. — Liczba zbiegów Rossyjskich uszłych do Pruss po zniesieniu konwencyi kartelowéj, 8000 (?), wynosić ma.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Października.

Dzienniki ministeryalne ogłaszają za całkiem fałszywą wiadomość udzieloną przez »Commerce« jakoby główny komitet fortyfikacyi paryzkich zajmował się planem tyczącym się liczby wojska i uzbrojenia tychże fortyfikaczyi.

W Montpellier rozstał się z tym światem przed kilku dniami Admirał Roussin, udał on się tutaj, by pod łagodnym południowym klimatem znaleść pewną ulgę cierpień swoich. Koniec jego krótki było można przewidzieć jak tylko wyszedł z ministeryum w miesiącu Lipcu, cierpiał bowiew na uszkodzenie szpiku pacierzowego.

— — Nie można dłużéj powątpiewać, iż naczelnicy partyi kościelnéj mają na myśli wspólne wielkie przedsięwzięcie przeciw uniwersytetowi, a zarazem dodać można i przeciw rządowi. Po biskupie w Chalons, oświadczył także biskup w Langres, iż się całkiem zgadza w zdaniu z arcybiskupem lugduńskim, które tenże wyraził w piśmie swym do redaktora akademii lugduńskiéj. Wszystko się każe spodziewać, iż większa część biskupów kościołów katolickich w te same pójdzie ślady. W chwili, kiedy publiczność dotąd milczeniem pokrywa żądania duchowieństwa, i kiedy dzienniki ministeryalne utrzymują, iż biskupi bynajmniéj prawa nie mają pozbawić urzędu kapłanów przez rząd mianowanych, ciż biskupi występują z zadziwiającém ogłoszeniem, że groźba arcybiskupa lugduńskiego już kilkakroć przy różnych okolicznościach urzeczywistnioną była, iż biskupi francuzcy już w wielu przypadkach suspendowali kapelanów gimnazyalnych, i takim sposobem wymogli na rządzie to, czego żądali pod względem uorganizowania zakładów naukowych. Dziennik Univers mówi, iż zeszłego roku arcybiskup w Bordeaux był powodem suspendowania Professora filozofii Pana Bertot przez to, iż oznajmił ministrowi oświecenia, że kapłan gimnazyalny nie może żadną miarą wziąść na siebie samego odpowiedzialności w obliczu świata katolickiego z powodu wykładu owego ucznia Pana Cousin. Podobnych kroków chwycił się koadjutor w Nancy, by otrzymać zadowolnienie za obrazę wyrządzoną czcigodnemu ojcu Lacordaire przez dyrektora gimnazyum w Nancy. Widać z ostatniego przykładu, iż za pomocą środków arcybiskupa lugduńskiego, całkiem innych można dopiąć celów, jak są te, które wzwiązku stoją z prawowierności nauki, i jasną jest rzeczą, iż wzmiankowane środki, przy ciągłém onych rozszerzaniu, przywrócić mogą czasy klątw i interdyktów. Wszakże wszyscy są przekonani, iż rząd przedsięweźnie środki przeciw partyi kościelnéj, które wszelkiemu nadużyciu w tym względzie granicę położą. »Duchowieństwo,« mówi dzisiejszy numer Revue de Paris, musi szczególne mieć wyobrażenie o słabości rządu, kiedy myśli, że postępując w ten sposób, to dla niego korzystném być może. Dotąd było zawsze zamiarem rządu, zachować zgodę pomiędzy kościołem i państwem; wszakże im więcéj rząd dozwala, tém więcéj żąda kościół. Prawo tyczące się nauczania, nad którém właśnie w téj chwili pracują, nastręcza naturalną sposobność, ażeby przywołać do pamięci właściwe w tym względzie zasady, by tak kościół jak państwo, tak duchowna jak świecka władza wiedziały czego się tu trzymać mają. Owo prawo już samo przez się ważne, staje się coraz bardziéj pytaniem żywotném dla ambicyi duchowieństa. Nie można powiedzieć, żeby duchowieństwo milczkiem do celu zmierzało, owszém głośno trąbi, by zwalić mury nowego Jericho, t. j. uniwersytetu. Zresztą uwagi godném, o ile ta kwestya ostatniemi czasy od pierwiastkowego pola swego się oddaliła. Zrazu szło tylko o tak nazwaną wolność nauczania i partya kościelna domagała się tylko usunięcia przeszkód, stawianych jéj przy zakładaniu instytutów naukowych. Dzisiaj o tém mało co mówią, duchowieństwo domaga się teraz stanowczego głosu przy mianowaniu nauczycieli przy wszystkich zakładach naukowych. Jeżeli roszczenia tego dostąpi, kościół stanie się wyrocznią i klucze do wszystkich uniwersytetów w jego będą ręku.

Miasto Paryż ma zaciągnąć pożyczkę 80 milionów fr. na wzniesienie kilku wielkich budowli wewnątrz stolicy.

Z dnia 30. Października.

Dzienniki tutejsze mało się zajmują sprawami greckiemi. Nawet Dziennik Sporów milczał o nich przez czas niejaki. Dziś jednak poświęca im znów słów kilka wskutek nowo

nadeszłych wiadomości, i podobnie jak dawniéj stara się pod tym względem zospakajające rozszerzać opinie, »Wszystkie doniesienia i korrespondencye, powiada, które nas z Grecyi dochodzą; wzbudzają w nas najlepsze nadzieje względem tego kraju. Duch powszechny pokazuje się w ogóle umiarkowanym i rozsądnym. Naród szczęśliwy z osiągnienia rządu reprezentacyjnego, nie będzie chciał jak się spodziewamy, zwycięstwa tego schańbić niedorzecznemi wyskokami. Prawa korony zostaną w poszanowaniu. Każdy, jak się zdaje, pojmuje to, że niepodległość Grecyi z utrzymaniem i ustaleniem monarchii ściśle jest połączona. Prawne i godne postępowanie Króla niemało się przyczynia do uspokojenia umysłów. Pokazawszy się odważnym w czasie przesilenia, szlachetnym w swojém zrzeczeniu się, pozyskał sobie Monarcha nowe prawa do panowania ze strony Grecyi i do szacunku całéj Europy. Dał on słowo swoje, i dotrzymać go postanowił. Była to własna jego wola, a wola ta przez królewskie przyzwolenie i mądre rady ze strony familii tylko utwierdzoną być może. Grecya będzie miała rząd reprezentacyjny, to jest rzecz skończona. Nie idzie tu już o wybadanie, ażaliby nie lepiéj było, gdyby czynny i energiczny zarząd chwilę emancypacyi, która nigdy nie jest bez niebezpieczeństwa, był jeszcze opóźnił i zwolna dopiero do niéj był przysposobił. Dziś wymaga tego honor, jako też własny Króla interes, aby spólnie z narodem dążyć do ustalenia wolnego a silnego rządu; a Grecya ze swéj strony winna pamiętać, że jeśli wolności swéj nadużyje, na zawsze może postrada porę utwierdzenia rządu takowego. Nie pozwala jéj położenie puszczać się na awantury, jedynem jéj staraniem winno być rozsądne pielęgnowanie i rozwijanie zarodku postępu. Jest ona jeszcze młodą i słabą, w pośród potężnych sąsiadów, którzy ją otaczają. Król pozostanie wiernym słowu swemu; niechaj i kraj wytrwa w duchu umiarkowania, który go ożywia. Ostatnia rewolucya będzie wtedy mogła w historyi odrodzenia Grecyi w rzeczy saméj otworzyć początek nowéj i zaszczytnéj epoki.«

Wyższe duchowieństwo francuskie składa się obecnie z 15 Arcybiskupów i 65 Biskupów. Z owych 15 Arcybiskupów datuje się już tylko trzech z czasu restauracyi; dwunastu winno tytuł swój rządowi lipcowemu; z 65 Biskupów jeden jeszcze z czasu Konsulatu; jest to Biskup z Arras, Kardynał Latour d'Auvergue, 17 wyniesiono do téj godności za restauracyi, a 47 mianował rząd lipcowy.

Messager oświadcza, że wiadomość dziennika toulońskiego o śmierci Admirała Roussin jest fałszywą, Admirał Roussin był nieco chory, ale już przychodzi do siebie.

Petycye przeciw fortyfikacyi Paryża liczą już podobno po różnych Departamentach przeszło 50,000 podpisów.

Mianowani zostali reprezentanci stanu handlowego, którzy towarzyszyć będą poselstwu do Chin i zabiorą z sobą próby różnych artykułów handlowych. Otrzymali oni polecenie, aby za 5 dni gotowi byli do podróży. Wyprawa poselska wstąpi w swéj podróży do Teneryffy, Rio-Janeiro, przylądka Dobréj Nadziei, Madagaskaru, S. Maurycego, Pondiszery, Manili i Singaporu. Z tego okazuje się, że ta wyprawa nie będzie mogła przed 6 lub 8 miesiącami stanąć pod Kantonem.

Dnia 17. nastąpiło w Bordeaux uroczyste otwarcie nowego więzienia według systematu pensylwańskiego.

Z dnia 31. Października.

Lord Shrevsbury, głowa domu Talbot, którego Książę Bordeaux odwiedzić zamierza, Margrabiego Chateaubrianda, Księcia Gaston z Montmorency, Pana Berryer i Markiza de Pastoret na zamek swój zaprosił. Stan zdrowia P. Chateaubriand nie pozwala mu się udać do rezydencіy Lorda Shrevsbury, do Alton-Tovers; pojedzie więc tylko do Londynu, gdzie mu Książę Bordeaux pomieszkanie w hotelu swoim ofiarował.

Jak się zdaje nie chce już Gazette dłużéj do niesnasek między Legitymistami się przyczyniać, wyraża bowiem dzisiaj: »Jesteśmy w stanie donieść przyjaciołom naszym, że się na nową epokę w sprawie stronnictwa rojalistowskiego zanosi. Nastąpią ważne zdarzenia. Sprawa narodowa bliską już zupełnego tryumfu. Upragniona od wszystkich uczciwych ludzi zgoda zostanie przywróconą.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 28. Października.

Królowa J. M. przyjmie na przyszły tydzień Wielk. Księcia Michała Rossyjskiego w Windsor i da kilka festynów dworskich.

Dzisiejsze dzienniki wieczorne zawierają świeże wiadomości z Dublina, i twierdzą z niejaką pewnością, że rząd od processu przeciw O'Connellowi odstąpić postanowił. »Dzisiaj popołudniu, powiada Morning Chronicle w liście jednym, mówiono po całém mieście o tém. Różne przytaczano do tego powody. Jedni

podawali za główną przyczynę fałszywe informacye Hughesa, reportera rządowego, według innych zamyśla się rząd chwycić polityki pojednawczéj, zamiast przymusowéj. W każdym razie chce rząd ostrożnie postępować, aby kraj uwolnić od konwulsyjnego wzburzenia, w jakie go ostatnie prześladowania rządowe wprawiły.« Dublin Evening Post powiada podobnie: »Nie opierając się na żadnéj powadze, mamy powody do twierdzenia, że rząd około godziny 11 postanowił politykę swoję w obecnych okolicznościach jeszcze raz rozważyć. Winszowalibyśmy tak narodowi jak rządowi, chociaż mu przeciwni jesteśmy, gdyby się wiadomość ta potwierdzić miała. Z drugiéj strony zaręczają, że poszukiwanie (jeśli do niego przyjdzie) odbyć się ma przed specialnym sądem przysięgłych Hrabstwa dublińskiego.« Fremanns Journal donosi, że rząd mianować będzie Kommissyą ku zbadaniu dzierzawczych praw w Irlandyi, i wskazuje na Hrabiego Denon jako Prezesa tejże Kommissyi.

Od dni kilku odbywają się częste konferencye pomiędzy Lordem Aberdeen, a Posłami pruskim i austryackim, względem spraw greckich. Ciągłe instrukcye urzędowe z Petersburga, Monachium i Wiednia, są powodem tychże.

Dzienniki angielskie, bez różnicy koloru, pochwalają świeżą rewolucyą w Grecyi, jako »dzieło narodowe«, pomimo, że właśnie ich korrespondenci z Aten i Konstantynopola prawdziwe źródło tego powstania bez ogródki wywyjawiają. Najjaśniéj to widać z ostatniéj korrespondencyi dziennika Morning Chronicle z Konstantynopola, pochodzącéj z bardzo pewnego źródła, lubo artykuł rezonujący prawdziwość téj korrespondencyi zbija. Artykuł ten zgadza się z pochwalnną mową dziennika Times na ucztę, którą Grecy bawiący w Londynie dali na cześć szczęśliwie dokonanéj rewolucyi.

Hiszpania.

Z Paryża, d. 30. Października.

O ostatnich wypadkach pod Saragossą czytamy w dziennikach z nad granicy co następuje: Po ostatnich doświadczeniach z dnia 22., czyliby się miasto na drodze układów do poddania skłonić dało, rozkazał Generał Concha dnia 23. t. m. rozpocząć ogień do murów Saragossy. Ogień ten trwał przez dzień cały bez ustanku, jak nawet z Tudeli donoszą, gdzie wystrzały armatnie słychać było. Dnia 24. nie słyszano już w Tudeli wystrzałów, ale przyczyna tego niewiadoma. Wieść niesie, że deputacya wysłana z miasta rano dnia 24. nowe rozpoczęła układy. Sztafeta wysłana z Bajonny przywiozła zapewne niebardzo pomyślne wiadomości, bo inaczéj nie byłby telegraf omieszkał donieść o tem natychmiast.

Doniesienia z Katalonii dochodzą aż do dnia 22. Dniem pierwéj zrobili Barcelończycy wycieczkę, którą jednak Generał Sanz za pomocą jazdy swéj łatwo odparł. Mieszkańcy wygnani z domów swoich kulami oblężeńców chronią się za rozkazem Junty w domach wyszłych Moderadów. Junta rozkazuje wciąż wybierać towary mieszkańcom potrzebne z magazynów wielkich kupców, i rozdawać je w sklepach mniejszych za gotową zapłatą. — Oprócz dochodu z takowych sprzedaży wydobywa jeszcze Junta znaczne summy z wybijania drogiego kruszcu, który się tylko w ręce jéj dostanie, tak iż Generał Sanz wydał podobno rozkaz rozstrzelania mennicy z zamku Monjuich.

Z Paryża, dnia 31. Października.

Telegraficzne depesze z Hiszpanii.

Perpignan, dn. 28. Października. — Geronę ciągle jeszcze bombardują; wieża świętego Jana zawaliła się i zagrzebała pod gruzami swémi bateryę w bliskości jéj ustawioną. Martell, mieniący się dowódzcą w Lampurdan, powrócił wczoraj do Figueras; nie udało mu się ściągnąć wzmocnienia.

Z dnia 29. Października. — Dnia 24. Października baterye powstańców w Barcelonie 400 kul rzuciły na Gracyę, Sanz, Olot i Barcelonetę; Monjuich i cytadela przywiodły je do milczenia. Od dnia 25. m. b. ogień działowy między miastem i twierdzami ustał, ale ogień z broni ręcznéj trwał jeszcze w wielu miejscach. Wysłano dwa parostatki do Taragony dla sprowadzenia ztamtąd wojska.

Madryt, dn. 26. Października. — Kongres dzisiaj się ukonstytuował; tymczasowe bióro zatrzymano. Rząd obydwom Izbom przedłożył dzisiaj akt, w moc którego żądają, żeby Królową pełnoletnią uznano. Odesłano wniosek ten natychmiast do biur, aby kommissye mianować.

Bayonne, dnia 30. Października. — Senat i kongres d. 27. Paźdz. kommissye do zbadania aktu względem ogłoszenia pełnoletności Królowéj mianowały; kommissye te są parlamentarne. Powstańcy w Saragossie d. 25. m. b. żądali, żeby kroków nieprzyjacielskich zaprzestano aż do nadejścia odpowiedzi rządu na propozycie poddania się, uczynione dnia 23. m. b. Generał Senosiain donosi pod d. 23. m. b., iż się spodziewa, że Leon nazajutrz się podda.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 17. Października.

Przedmiotem powszechnéj rozmowy w stolicy jest burzliwe wystąpienie uczniów szkoły militarnéj czyli tak nazwanéj akademii wojennéj. Kadeci oburzyli się przeciw jednemu z ich nauczycieli, Majorowi Stael, z powodu jego surowości, gdyż tenże, będąc zarazem Podguwernerem, okroił im nieco dawne ich wolności i godziny swobodne. Postanowili nieukontentowanie swoje jawnie wynurzyć. — Kiedy nadeszła lekcya Pana Stael, pogaszono świéce na sali, a kadeci zaczęli hałasować, poczémby może i do czego gorszego przyjść było mogło. Ale P. Stael, mąż pełen nietylko wiadomości wojskowych, ale także energii nadzwyczajnéj, rozkazał natychmiast zatrąbić do apellu, któremu to znakowi kadeci byli posłuszni, aby nie wykroczyć przeciw subordynacyi w służbie wojskowéj. Rozpoczęło się poszukiwanie, ale właściwych sprawców nie można było wykryć. Skutkiem tego postępku było to, że wolność kadetów jeszcze bardziéj ściśnioną została.

Multany i Wołoszczyzna.

Z Braili, dnia 21go Września.

Śledztwa ciągle u nas jeszcze trwają. Władze miejscowe przedsiębiorą różne środki bezpieczeństwa. Pilnéj baczności P. Pułkownika Arnolda Jakobson winniśmy, iż do téj chwili w mieście do wielkich żadnych rozruchów nie przyszło. Dzisiaj ma tu nadejść nowy oddział kawaleryi. Wszyscy mieszkańcy są wezwani, by wprzeciągu pięciu dni zawiadomili policyą o posiadanéj przez nich broni. Po upłynieniu tego terminu nastąpi powszechna rewizya domów, i tych surowa ma spotkać kara, którzy wezwaniu temu zadosyć nieuczynili. Mówią, iż spiskowi mieli w planie d. 20. t. m. zamiary swoje względem Braily uskutecznić; dzień wszakże wczorajszy i dzisiejsza noc spokojnie minęły, i o dzień 26. mało się obawiamy. Powszechna jest pogłoska, jakoby świeże te rozruchy bulgarskie wsparcie znalazły u jednego z sąsiednich narodow; mowiono nawet o zerwaniu między Portą a Rossyą, gazeta wszakże wychodząca w Bukarescie ogłasza to jako lekkomyślne zmyślenia złośliwych ludzi. Dzienniki greckie utrzymują, iż podróż Księcia Bibesko do Braily i Galaczu nie jest przedsięwziętą li tylko w celu uregulowania interesów tyczących się małżeństwa jednéj z córek jego z synem Księcia Stourdza, mają raczéj inne polityczne względy być powodem téjże podróży — to jest sporozumienie się obudwóch państw sąsiednich.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. «Orędownika Naukowego« wyszedł Nr. 41. i zawiera: Poezyja: Xiężyć się żeni. Sierota, p. L. S. — Emigracya grecka w wieku XVtym. O słownictwie chemicznėm polskiem. — Żywot M. Kopernika.

— — Wiadomo już zapewne części czytelników Gazety Poznańsk., iż P. Boczkowski Ferdynand w Bruxelli wynalazł nowy sposób odnawiania pióra i puch najstarszych, tak dalece iż najbardziéj użyte czyni lepszémi i puch bardziéj rozwinionėm, niżeli były kiedy nowe. Sposobem tym oczyszczane, pozbawiają się odoru miasmatycznego, który zwykł towarzyszyć nawet piórom nowym; nim się ubezpiecza od niepewności ażali nie były rażone niebezpieczeństwem chorób zaraźliwych; oraz pozbawia się wszelkich niedogodności, jakie używanie przez długi czas pościeli pierzatowych zrządzić może. To są główniejsze zalety pod względem ekonomii zdrowia ludzkiego. — Kto się o innych korzyściach z podanéj gałęzi przemysłu wywiedzieć pragnie, niech się raczy zgłosić do Redakcyi Gazety Poznańsk., która próby wynalazku przedłoży i bliższych wiadomości z listu Pana Boczkowskiego chętnie udzieli.

ZASLUBINY z MORZEM.

Powieść historyczna.

(Dokończenie.)

Na wieść nagłego odjazdu Zijaniego, lud pokładający w nim całą nadzieję, a obawiając się o rzeczpospolitą, opanowawszy wszystkie statki w ostoi, chciał za nim w pogoń się puścić. Na szczęście w sam czas spostrzeżono oba przybliżające się okręty, a okrzyk radości rozległ się w powietrzu. Wesołe tłumy otoczyły wyglądanego zbawcę a szczęśliwy Malapiero zawołał z głębokiem uczuciem:

»Cieszcie się szlachetni Wenecyanie! Zijani jest nam wrócony, ręczę wam teraz za dobro rzeczypospolitéj.«

Zijani stał milczący i nieporuszony, oczy jego błądziły po zgromadzonych tłumach bez udziału, a w twarzy jego nie było widać najmniejszéj dzielności wyniosłéj duszy jego.

»Jako? Jużeśto zapomniał ostatnich słów Giovanny?« biorąc go za rękę, zapytał ze łzami Daponte. Miałażby córka moja nadaremnie poświęcić się bohaterskiéj śmierci;... — Zijani w milczeniu podniósł oczy ku niebu a łzy zrosiły jego mężne oblicze. Tymczasem lud cisnąc

się tłumem do niego, nie ustawał wołać: »Niech żyje Zijani! niech żyje nasz zbawca!« — Ale wnet spostrzega przy boku jego mordercę Doży, i gdyby Zijani nie był stanął mu w obronę i nie dał objaśnień zaspakajających, byłby Daponte nieochybnie padł ofiarą pospólstwa.

»Jeżeli zawinił, ustawy go ukarzą«, rzekł z godnością, »i tylko one zawyrokują o losie jego. Przymuszacie mnie Wenecyanie nosić koronę — przyjmuję ją z rąk waszych, ale nie zapominajcie, jak drogo ją opłaciłem! Wstępuję na tron z skrwawioném sercem, czynię przed Bogiem i wami ślub uroczysty: »Będę sprawiedliwym ale oraz surowym i nieprzebłaganym dla winowajców!«

»Sława Doży, sława tysiąc krotna!« była odpowiedź napełniająca miasto ni huk skłóconego morza. W tryumfie zaprowadzony do pałacu książęcego, wyznał tam uroczyście zgromadzonym senatorom skłonienie się do woli ludu i przyjęcie godności Doży. Daponte oddał się sam w ręce sprawiedliwości, sprawy jego bronił Malapiero przed senatem; heroizmem Giovanny zmiękczył wszystkich serca, zamordowanie Vitalego wzięto za skutek obłąkania; uowlniono starca, który został nadal najwierniejszym poddanym swego nowego władzcy.

Pod Zijaniego mądrym i silnym rządem, powróciły dobry byt i spokój, Wenecya odzyskała znaczenie i stanowisko stracone w ostatnich wypadkach. Lud czcił młodego Xięcia, ale nie zapominał okropnéj i niezasłużonéj śmierci jego poprzednika. Opinia publiczna żądała zupełnego zmazania zbrodni i zatarcia krwawéj pamiątki tego czynu. Domagała się: aby Zijani podzielił koronę książęcą z młodą Bianką, piękną Vitalego córką. Przyjaciele Doży wspierali prośbę ludu; spodziewano się, że uprzejma czułość uroczéj małżonki, zniszczy głęboki smutek, który go potajemnie trawił, lecz Zijani był głuchym na wszystkie podobne pomysły, i oddał rękę nadobnéj sieroty dzielnemu Malapieremu, już posiadającemu jéj serce. Zijani został na zawsze pustelnikiem w pałacu książęcym!

Już w pierwszych początkach panowania Zijaniego, Cesarz Barbarossa prześladował Papieża Alexandra III. Dla uniknienia kroków nieprzyjacielskich swego potężnego przeciwnika, postanowił Ojciec święty powierzyć się pieczy Wenecyi, i zakończyć dni swoje w spokoju w jakim klasztorze tego miasta. Rzeczpospolita nie zcierpiała tego poniżenia. Zijani w świetnym orszaku senatorów i obywateli wyprowadził czcigodnego wychodzcę z klasztoru i przeznaczył mu odpowiednie pomieszkanie w przepysznym pałacu. Daléj jeszcze postąpił, przyjął na siebie pośrednictwo u Cesarza i wyprawił w tym celu do niego poselstwo. Cesarz nie przyjął posła, nie chciał wiedzieć o żadnych układach i żądał jak najspieszniejszego wydania Papieża.

Tak upośledzające żądanie w obliczu świata odrzucił Doża, wojna więc musiała tę sprawę rozstrzygnąć. Wzruszony taką wielką spaniałomyślnością Zijaniego, jeszcze bardziéj chcąc go do siebie przywiązać, zamierzył Alexander dać mu za małżonkę swoję siostrzenicę, Xiężniczkę de Valdrada zarówno bogatą jak piękną. Przywołał ją do Wenecyi; wnet stała się bożyszczem młodzieży ubóstwiającéj jéj światło i wdzięki. Tyle uroku i urody zachwiało nawet ponurym smutkiem Zijaniego; przejęty najszczerszém podziwieniem, sam wyznał, iż w niéj poznał najpiękniejszą kobietę na ziemi.

Tymczasem Cesarz uzbrajał flotę do uderzenia na Wenecyę pod dowództwem swego syna Ottona. Rzeczpospolita wysłała naprzeciw niego swoje, tylekrotnie zwycięskie okręty, trwogę i popłoch po wszystkich morzach, a młody Doża stanął na czele. Przy pożegnaniu rzekł mu Papież:

»Idź mój synu i walcz mężnie; błogosławieństwo kościoła będzie ci towarzyszyć, a po zwycięstwie czeka cię godna nagroda, ręka Xiężniczki de Valdrada.«

Obie floty spotkały się u wybrzeży Istryi i stoczyły krwawą bitwę. Zwycięztwo długo się na obie chwiało strony; Zijani jak lew walczył, a Malapiero i Daponte przy jego boku. Tu zakończył życie morderca Vitalego. Pomimo przewyższającéj siły cesarskiéj, męstwo i sztuka wojenna Wenecyanów, odniosła zwycięstwo, zatopili wiele nieprzyjacielskich okrętów a spalili resztę. Nakoniec okręt Doży zachaczył okręt cesarskiego admirała i wziął Xięcia w niewolę. Ten cios rozstrzygnął los bitwy a szczątki floty nieprzyjacielskiéj, oddały się ucieczce.

Bogatym łupem obładowani zwycięzcy powracali do Wenecyi, a na wieść wygranéj bitwy, jednogłośna radość rozległa się po całém mieście. Lud sławił okrzykami zwycięztwo, senat naradzał się nad uczczeniem bohaterów, a Papież żywo się radował upokorzeniem swego nieugiętego przeciwnika. Czeladź okrętowa oddając się wesołości, upajała się winem i opowiadaniem swoich czynów bohaterskich — sam tylko nieszczęśliwy Zijani stał smutny i zamyślony na pokładzie swego okrętu, a jego ciemne oko przypatrywało się ponuro grze spienionych fal morskich.

»Nie jestżeś zadowolonym?« zapytał Malapiero, biorąc go z udziałem za rękę.

»Byłbym największym niewdzięcznikiem«, rzekł Zijani; »ale ty nie wiesz, co mi przypomina dzień dzisiejszy! Było dzień Wniebowstąpienia, kiedy Giovanna przed dwoma laty podobnie jak owa fala co się tam o brzeg okrętu rozbija, owego poranka w morzu zginęła! Zbliżamy się do tego świętego miejsca, gdzie ten anioł szukał schronienia na miękkim puchu dna morskiego, przybytku w téj pięknéj grocie muszlanéj, o któréj poeci nasi tak uroczo śpiewają. Zamiast ślubnych kwiatów, ocienia dzisiaj wawrzyn moje posępne czoło, a ja, ni ciemny obłok przesuwam się po nad modre łoże weselne, na którém moja narzeczona snem wiecznym zasypia!«

Malapiero starał się wyrwać Dożę z tych ponurych myśli, mówił mu o sławie, o szczęściu oręża weneckiego i naprowadził mowę na Xiężniczkę de Valdrada, ale Zijani wstrząsnął głową i rzekł spokojnie:

»Widzę, iż mój przyjaciel podziela powszechne błędne mniemanie. W mojém sercu nie masz dla nikogo miejsca, tylko dla biednéj Giovanny, a krom uczucia dla ojczyzny, obojętném jest na wszystko.« — Bogatemi banderami ozdobiony okręt lśniący od złota i srebra, wiózł Papieża wraz z okazałym orszakiem na spotkanie zwycięskiego Doży. Majtkowie powitali się wzajemnym okrzykiem radości, a Xiążę kościoła wstąpił na okręt Doży i uściskał bohatera.

»Bohaterze wieku, chwało swego kraju, podporo kościoła, przyjmij moje podziękowanie i moje błogosławieństwo!«

Zijani ukląkł na jedno kolano: Papież położył błogosławiącą rękę na młodą, wawrzynem uwieńczoną głowę i zmusiwszy go powstać, tak rzekł do niego: »Przynoszę ci przyobiecaną nagrodę: przyjm ten pierścień zaręczenia z Elwirą, Xiężniczką de Valdrada, która oczekuje naszego przybycia, aby zwycięzcę powitać jako swego małżonka.«

Drzącą ręką wziął Zijani pierścień a oczy jego zalały się łzami.

»Poznaję to miejsce«, szepnął swemu przyjacielowi, »tu ona umarła, tu spoczywa, i może usłyszy mnie, gdy ten ślub wyrzeknę: »Droga Giovanno, żadna inna!«

»Nagroda ta, Ojcze święty«, rzekł Zijani zwróciwszy się do Papieża, przechodzi moje zasługi, jam już zaślubiony; jéj to (wskazując na toń morską), dozgonną zaprzysiągłem wierność i dozwól mi złączyć się z nią na nowo.«

Na te słowa rzucił łyskający pierścień w zwierciadlane wody — na łoże weselne swojéj Giovanny, która może w chłodnéj grocie muszlanéj na modrym puchu dna morskiego spoczywając i słysząc ten piękny ślub wierności, przez przezroczyste wód kryształy spojrzała na swego kochanka!«

Nie zrozumiawszy myśli mowy jego, odpowiedział Papież uroczystym głosem:

»Niechże i tak będzie szlachetny Xiążę! Niech morze będzie twoją żoną; panować nad nim dało ci prawo męztwo twoje. Odtąd na pamiątkę tego wielkiego dnia, ty i twoi następcy co rok w dzień Wniebowstąpienia, będziecie odnawiali ten uroczysty związek na znak udzielonego wam panowania nad wszystkiemi morzami ziemi!«

Pochlebstwo to podobało się Wenecyanom, uniesieni tak pamiętną uroczystością, napełnili powietrze okrzykiem radości. Zijani pokryjomu ścisnął rękę swego przyjaciela; ten jedynie pomiędzy tysiącami, zrozumiał znaczenie jego wyrazów.

Korzystny pokój był skutkiem owéj sławnéj bitwy, zabrany Otto sam był pośrednikiem; papież i cesarz podali sobie dłoń przyjaźni, a przy rzeczypospolitéj została sława pojednania. Aż do końca swego życia (w roku 1197.) wiernie dotrzymywał Zijani swojéj przysięgi, i co roku z wielką okazałością obchodził swoje zaślubiny z morzem.

Z prawdziwém uczuciem narzeczonego, jakby spełniając akt rzeczywisty u progu świątyni, rzucał każdego razu w morze zadatek niezmiennéj miłości swojéj niezapomnianéj Giovannie!

Ośmdziesiąt i jeden Dożów siedziało po Zijanim na książęcym tronie, między niemi jego wierny przyjaciel Malapiero; uroczystość zaślubin z morzem obchodzono bez wszelkiéj przerwy jak najświetniéj — ale żaden z nich nie przeczuwał, co spowodowało rzucenie pierwszéj obrączki ślubnéj w odmęty łagunów. Przeciwnie, każdego z nich w téj uroczystéj chwili przejmowała potęga rzeczypospolitéj i duma panowania nad zdradzieckim żywiołem, który przez próżny obrzęd, swoją oblubienicą nazywali.

Tegoroczna jesień. — Dawniéj udzieliliśmy przepowiedni o tegoroczném lecie z dziennika peszteńskiego. Z tegoż samego pisma umieszczamy wróżbę o tegorocznéj jesieni: W październiku, listopadzie i grudniu, będą większe zimna niż zwykle. Wcześnéj zimy należy się spodziewać. Téj saméj jesieni będą częste burze i wiatry panować, dnie będą więcéj pogo-

dne niż dżdżyste; mimo to jednak, będziemy mieć także wiele dni słotnych. W październiku powietrze niestałe i słotne; po św. Teresie, jeźli zimno naciśnie, będziemy mieć śniegi. W listopadzie będą największe zimna i wiatry, gdy przeciwnie grudzień będzie najpiękniejszym z miesięcy jesiennych.

Marteveau, tkacz jedwabiów w Lugdunie miał urządzenie mechanizmu przy tkackiéj maszynie Jacquarda zastósować do narzędzi muzycznych. Pierwszą próbę miał już rozpocząć z akordionem. Takie samo urządzenie, jak przy téj maszynie do zmieniania wzorów, ma być także do zmieniania tonów.

Szczególniejszy pojedynek, który się odbył na wyspie Cejlon, opisuje Campbell w swojém dziele. Dwaj młodzi ludzie poróżniwszy się o dziewczynę, wyzwali się do rozprawy. Obadwaj po kolana w wodzie stanęli naprzeciw sobie i jeden drugiemu bryzgał z zaciętością w twarz wodą. Pojedynek trwał około sześć godzin. Warunek położono, że który pierwéj ustanie w téj walce, będzie za zwyciężonego uznany. — Życzyćby należało, aby ten pojedynek na zimno, wszedł i u nas w modę.

Rzadki artylerzysta. — Pewien młody chłopiec w Paryżu, naśladuje gębą wystrzał z działa. Jest on posługaczem w kawiarni de Toy; z ust jego wymówione bon, którem na żądanie gości odpowiada, grzmi jak 36-funtówka. Ten artylerzysta dający ognia gębą, nazywa się Collot, jest synowcem sławnego i osławionego mówcy konwentu Collot d'Herbois.

Lafarge. — Że ta pani jeszcze zajmuje uwagę publiczności, dowodem tego jest natłok wielu osób przy licytacyi jéj sprzętów w zamku Glandier i nader wielkie ceny, które za nie uzyskano. I tak za jéj suknię ślubną zapłacono 800 franków, za książkę do nabożeństwa 50 fr., za kontur jéj twarzy 25 fr. Licytacya trwała dni czternaście.

Mężczyzna z rogami. — W Pizie daje się widzieć za pieniądze mężczyzna — kawaler z rogami! Ma on powyżéj skroni dwie rogowe na 6 cali wysokie a półtora cala grube naroście, które według zdania lekarzy przez operacyę bez niebezpieczeństwa życia zdjąć się nie dadzą. Mężczyzna ten ma lat 36, i przypomina Jowisza z Amon.

W Berlinie jest 400 lekarzy, w całém pruskim państwie 2200, między temi 630 chirurgów pierwszéj klassy, tak, że na 7450 osób w Prusiech jeden lekarz przypada.

(Sprostowanie.) W numerze wczorajszym 261. Gaz. Poznańsk. w artykule z Grecyi o polityce rossyjskiéj kolumna lewa w. 36. zamiast: bo podobno znajdziemy, czytaj: »bo podobną znajdziemy«; — a w ostatnim wierszu zamiast: impżrator »Imperator.«

OBWIESZCZENIE.

Interessenci mający płacić półroczne prowizye za termin Bożego Narodzenia 1843. do kassy Prowincyalnéj Ziemstwa, zastaną kuratorów kassy od godziny 8 do 12éj przed południem w lokalu kassowym, wyjąwszy dni niedzielne i świętne.

Termin płacenia zaczyna się z dniem 12. Grudnia r. b. a kończy się z dniem 31. Grudnia r. b. Od prowizyi do dnia tego nie wpłynionych opłacać się winny podług §. 283. Ordynacyi Kredytowéj procentu za przewłokę.

Kupony realizować się będą od dnia 2. do 16. Stycznia 1844. r. również w zwyż wymienionych godzinach. Posiedziciele tychże winni dla ułatwienia czynności, złożyć Buchhalterowi kupony z podpisanym przez nich wykazem, obejmującym numer, kwotę i nazwisko dóbr.

Przypominamy także obwieszczenia z dnia 16. Stycznia 1833. dotyczące się wydawania nowych kuponów od 18. Stycznia 1844. r., i nadmieniamy jeszcze, że tylko kupony w tym terminie przypadające do zapłaty w miejsce gotowizny na prowizye ziemskie przyjmowane będą, stósownie do §. 236. Ordynacyi Kredytowéj. Poznań, dnia 2. Listopada 1843.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Osoba zdolna wykształcić dzieci do klassy 1—4 Gimnazyalnéj, życzy sobie miejsce takowe. Wiadomości bliższéj udzieli za listem frankowanym pod Adressą A. Z. księgarnia braci Szerków w Poznaniu w rynku Nr. 77.

Sprzedaż drzewa w sążniach.

W borach majętności Kórnickiéj sprzedana będzie następująca ilość drzewa w sążniach przez licytacyą najwięcéj dającemu, w oddziałach po 10 sążni:

dnia 13. Listopada o godz. 9. rano:
na obrębie Czołowo 100 sążni dębowych szczapowych,
« « Zwierzynicc 300 sążni sosnowych szczapowych,
« « » 100 sążni sosnowych gałęziowych,
« » Mieczewo 200 sążni dębowych szczapowych,

Licytacya odbędzie się w domu Borowego obrębu Czołowo.

Dnia 14. Listopada o godz. 9. rano, na obrębie Zwola 300 sążni sosn. szczapowych.

Licytacya w domu Borowego obrębu Zwola. — Gdyby cena przez najwięcéj dającego była niżéj taxy, natenczas przybicie przez samego JW. Dziedzica lub jego Zastępcę zastrzega się.

Nadleśniczy.
